

Bogdan Chazan

## KAMPANIA PRZECIW DZIECIOM

Organizacja "Kampania Przeciw Homofobii" usiłowała w ostatni piątek października przeprowadzić w szkołach akcję „Tęczowy Piątek” mającą w założeniu organizatorów przekazać dzieciom i młodzieży o różnej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, że „w szkole jest miejsce również dla nich”. Aktywiści mieli nie prowadzić osobiście zajęć w szkołach, przekazali do szkół materiały informacyjne. Wzięli na siebie wskazanie w razie potrzeby „przyjaznego nauczyciela” który pomógłby w szkole taką akcję zorganizować. Faktycznie więc zamierzali działalność w rozumieniu prawa w szkole prowadzić. Działacze usiłowali „podczepić się” pod podstawy programowe, w których wskazano, że „szkoła dba o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu akceptacji i szacunku dla drugiego człowieka”. Zupełnie natomiast stracili z pola widzenia konstytucję. Artykuł 48 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, że rodzice mają prawo do wychowania dziecka zgodnie ze swoimi przekonaniem. Czy organizatorzy akcji przewidzieli skierowanie zapytania do rodziców, czy sobie życzą, by ich dzieci zostały poddawane w szkole takiej ideologicznej indoktrynacji? Oczywiście nie. Powołują się na autonomię nauczycieli. Twierdzą, że rodzice nie muszą wyrazić zgody. Z góry więc zakładali, licząc się z niezyczliwymi dla nich reakcjami, że akcja będzie odbywać się na granicy prawa. W tym przypadku kwestia zgody rodziców jest moim zdaniem mniej ważna. Taka akcja z zasady nie powinna mieć miejsce w szkole. Szkoła jest miejscem wyjątkowym i powinna być chroniona. Zakusy na szkoły wynikają z faktu, że może być łatwym miejscem dla takich akcji. Ogromna liczba młodzieży w jednym miejscu i czasie. Ile pieniędzy i czasu można zaoszczędzić!

Ministerstwo Oświaty stwierdziło, że Kampania miała charakter marginalny i że będzie sprawdzać czy w szkołach nie naruszono prawa oświatowego. Moim zdaniem jest to chowanie głowy w piasek. Ministerstwo wiedziało, że akcja jest przygotowywana. Obowiązkiem jego pracowników było wcześniejsze poinformowanie rodziców o ich prawach oraz przypomnienie szkołom, że na takie działania, kierowane z zewnątrz, mające charakter propagandowy, agitacyjny, niezgodny z Konstytucją nie ma zgody.

Lewicowy od zarania Polski Ludowej Związek Nauczycielstwa Polskiego poparł akcję. To smutne, że część nauczycieli uważa, że można rodziców pozbawić wpływu na wychowywanie ich dzieci w szkole. Uważam, że członkowie związku ulegli politycznej manipulacji, której autorami są lewackie środowiska polityczne. Zwykle swój ciągnie do swego.

Powszechnie zwraca się uwagę na fakt, że seksualność dzieci i młodzieży jest jeszcze nieustabilizowana. W momencie dojrzewania płciowego dość częste są przypadki fascynacji osobami tej samej płci, która później, jeżeli nie jest pielęgnowana, mija w sposób naturalny w wyniku postępującej socjalizacji młodych ludzi, tworzenia się rówieśniczych grup. Jeżeli będziemy nasze dzieci w sposób natarcywy indoktrynować, sugerować, że fascynacja, zainteresowanie skierowane do osoby tej samej płci są czymś właściwym i zrozumiałym, a nawet „cool”, możemy indukować próby homoseksualnej inicjacji. Nieprawidłowy model zachowania w sferze seksualnej zostanie w ten sposób wdrukowany w osobowość młodego człowieka.

Promocja homoseksualizmu nastawiona jest na gloryfikację tej odmienności, stawiania osób o tej orientacji na piedestale, by heteroseksualni wstydzić się wręcz, że są tacy zwyczajni i przyziemni.

Zwiększymy w ten sposób liczbę dorastających i dorosłych o orientacji homoseksualnej. Nie jestem pewny czy uszczęśliwimy ich samych i ich rodziny. Skrócone zostanie ich życie wskutek różnych chorób częściej występujących u „kochających inaczej”, żyjących z reguły w związkach poligamicznych. Pojawią się problemy z wiarą, przynależnością do Kościoła. Mogą ujawnić się myśli samobójcze. Ale może więcej za to będzie chętnych w przyszłości do uczestniczenia w różnego rodzaju czarnych marszach ? Bo o to też w tym wszystkim chodzi. O zburzenie tożsamości na jakiej zbudowana jest rodzina i rodzicielstwo.

O delikatnych sprawach płci i seksualności trzeba oczywiście rozmawiać z młodzieżą. Powinien to robić wychowawca a nie osoba z zewnątrz. Wychowawcy powinni z taktem i miłością, wcześniej wychwytywać problemy, które w tym obszarze się pojawiają. I dyskretnie ale skutecznie pomóc je rozwiązywać, przeciwdziałać wykluczeniu. Na lekcjach religii uczyć szacunku dla osób homoseksualnych, modlić się za krzywdzonych. Codziennosc szkół to niestety agresja, także wobec nauczycieli, przemoc, niewybredne słownictwo. Nauczyciele sobie z tym nie radzą, nie widzą sposobu na zmianę sytuacji. Podczas przerw po prostu abdykują, zamykają się w pokojach nauczycielskich.

„Kampania przeciw homofobii” jest jednym z narzędzi seksualizacji dzieci. W sposób brutalny dzieci, zwłaszcza młodsze są wpychane w świat nasycony skrzywionym widzeniem świata miłości, który się pokazuje jako pozbawiony jej naturalnego piękna, naturalnego wstydu i powściągliwości. Będą przekonywane by uznały za normę to, co normą nie jest. Promocja przy pomocy różnego rodzaju gadżetów seksu na różne sposoby może skutecznie odstraszyć młodych ludzi od jakichkolwiek kontaktów seksualnych w przyszłości.

Nie możemy pozwalać na takie przedsięwzięcia. Są wymierzone w istocie przeciwko dzieciom, krzywdzą je. Do rozwiązania problemów pojawiających się wśród dzieci i młodzieży dotyczących płci i seksualności trzeba zabrać się energicznie i od zaraz. Ale we właściwy sposób.

30 października 2018 roku, Nasz Dziennik